



## Pismiono Kaszëbsczi Zemi

NR 31 ROK I

LÄBÖRG - PÜCK - RËMIÔ - WEJROWÒ

25 rujana 1995

### Nie sãdz, a nie będziesz sãdzony

O starych przyjaciółach nie powinno się mówić i pisać źle. Gdy jednak ci publicznie wyrażają opinie, z którymi w żaden sposób nie można się zgodzić, nie pozostaje nic innego, jak również publiczna polemika. Ostatnio na łamach „Dziennika Bałtyckiego” (DB 13.10.) ukazał się wywiad z **Jarosławem Ellwartem**, z którym niegdyś współtworzyliśmy pismo „Tateczna”. W wywiadzie tym J. Ellwart przedstawiony został jako wydawca przewodnika turystycznego „Kaszuby”. Od pewnego czasu rzeczywiście zajmuje się on wydawaniem przewodników - ostatnio ukazał się „Lipusz i okolice”, a w przygotowaniu są podobno m.in. „Wierzchucino, Krokowa i okolice” oraz „7 tras rowerowych po Kaszubach”. Wydaje się, że za takie przedsięwzięcie wydawca powinien zostać jedynie pochwalony. Tymczasem jednak zgodzić się trzeba z tymi, którzy pracom J. Ellwarta wystawiają krytyczne recenzje. W już wydanych przewodnikach znajdują się bowiem błędy, które nikomu z nas nie przynoszą chwały, a już na pewno nie są powodem do dumy ich autora i wydawcy w jednej osobie (zainteresowanych bardziej tym problemem odsyłam do miesięcznika „Pomerania”). Tymczasem ten zdaje się ich nie zauważać. A jakby tego było jeszcze mało, udziela wywiadów, w których jawi się jako osoba najlepiej zorientowana w dziedzinie turystyki na Kaszubach. Oto fragmenty jego wypowiedzi dla „Dziennika Bałtyckiego”.

**Tadeusz Gruchalla:** „W ostatnim czasie samorządy gmin wydały wiele folderów, które mają promować ich rejony. Zastrzeżenia jednak budzi ich treść”.

**Jarosław Ellwart:** „*Natrafitem na wiele z nich: pięknych, barwnych, jednak brakuje w nich konkretnych informacji dla turysty, co czyni je bezużytecznymi, są to wyrzucone w błoto społeczne pieniądze*”.

**T.G.:** „Ale są barwne ilustracje...”

**J.E.:** *Najczęściej przejawione. Turyści potrzebują przecież informacji użytkowych. Albo inna rzecz, która zbulwersowała mnie w czasie, kiedy zbierałem informacje do przewodnika - traktowanie turystów jako jednorazowej zdobyczy: wykorzystać finansowo ile się da, bo przecież za rok przyjdą inni*”.

**T.G.:** „A konkretnie?”

**J.E.:** „*Kuriozalnie, by za nocleg w prywatnych kwaterach - w miejscowościach nadmorskich - trzeba było płacić*

*od 18 do 20 złotych, podczas gdy w Zakopanem za tę usługę, dodatkowo z obiadem, możliwością korzystania z pralni i kuchni kasowano, bagatela 13 złotych. Ludzi z kraju przerażały ceny. Za „małą czarną” na Kaszubach kasowano nawet 6 złotych, a obsługa pozostawiała wiele do życzenia*”.

**T.G.:** „Promocja gmin turystycznych w rzeczywistości istnieje, czy też jej nie ma? Jak to wygląda z twojej obserwacji?”

**J.W.:** „*Nadal brakuje wspólnego działania promocyjnego gmin i zainteresowanych inwestorów w zakresie przemyślanej promocji terenu. Może przeszkodą są czteroletnie kadencje rad gmin? Może ubogie finanse? Oczywiście przecież, zresztą potwierdzają to badania przeprowadzone w innych krajach, że zyski z turystyki zwracają się dopiero po 10-15 latach. Na Kaszubach potwierdzają to właściciele pensjonatów, twierdząc, że stałą klientelę zyskują sobie dopiero po 7 latach*”.

Myszę, że wystarczy już tych cytatów. Nie wiem, jak czytelnicy „Nordy”, ale ja czytając wypowiedź Jarosława Ellwarta nie mogę zgodzić się z jego punktem widzenia. Wychodzi na to, że mój stary przyjaciel pozadał wszystkie rozumy, a do tego jego zdolność postrzegania jest niestety wybiórcza.

Nieprawdą jest, że brakuje wspólnego działania promocyjnego gmin. Gdyby tak było, to po co byłyby Kaszubskie Konferencje Turystyczne? Przypomnę, że uczestniczy w nich blisko 40 gmin z województw gdańskiego, bydgoskiego i śląskiego, a na V takiej konferencji, która na przełomie listopada i grudnia br. odbędzie się w Sierakowicach utworzone zostanie Stowarzyszenie „Turystyczne Kaszuby”. Pisałem już w „Nordzie”, że gminy te wspólnie promować będą nasz region m.in. na Międzynarodowych Targach w Poznaniu, Berlinie i Bielsko-Białej, a w maju przyszłego roku organizują w Gdyni Jarmark „Kaszuby '96”. Mało tego, na „Tour Salon” w Poznaniu przygotowany został folder „Cztery pory roku na Kaszubach”. Gminy te nie ograniczają się jedynie do promocji. Na październikowym spotkaniu we Władysławowie ich przedstawiciele zadeklarowali podjęcie współpracy z wojewodą gdańskim, Sejmikiem Samorządowym i Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim, by wspólnie z tymi podmiotami organizować turystykę na Kaszubach.

dok. na str.4

Jerzy Łask

### Jak snôzi je ten swiat

*Czedë bël jem môłim knôpã  
Frantóweczã spiëwôt sobie,  
Chłërnã nauczył mie tatã  
A ji słowa brzëmiałë tak:*

*Jak snôzi je ten swiat  
Czëj sã mô le pôrã lat.  
Chôc jiwër ë mie dôwô znak  
Snôzi je ten swiat.*

*Czas zlecôt jak strzëlit z bata,  
Terô môm młodzeńczë lata.*

*Czedë z brutką jidzemë  
tak so wiesôt spiëwômë:*

*Jak snôzi je ten swiat  
Czëj sã mô dwadzëscë lat.  
Chôc jiwër ë nôm dôwô znak  
Snôzi je ten swiat.*

*Dzysô jem w latach młodosćë  
A wiëm co spiëwac w staroscë,  
Bô lûbômë je mie swiat  
Wic zaspëwôm sobie tak:*

*Jak snôzi je ten swiat  
Czëj so mô kôl setczë lat.  
Chôc jiwër ë mie dôwô znak  
Snôzi je ten swiat.*

### Walne zebranie ZK-P w Pucku

Walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze Oddziału Puckiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego odbyło się w sobotę 20 października w budynku Państwowej Szkoły Muzycznej. Merytoryczna część zebrania zaczęła się od sprawozdania ustępującego prezesa Stanisława Cygierta. Dowiedzieliśmy się z niego, iż zarząd pracowa-

wadzano do zmian nazw ulic o - jak się wyraził mówca - „niepochlebnych miastach” a w dziedzinie ekologii doprowadzono do uzyskania bezwrotnego kredytu na budowę oczyszczalni hydrobotanicznej w Darżlubiu. Do niepowodzeń zaliczono brak regulamych mszy z kaszubską liturgią słowa w puckich parafiach.



Od prawej: nowy prezes T. Krużycki, J. Kawalec, ustępujący prezes S. Cygier

wał w dziewięć osobowym składzie, gdyż dwóch członków: Krzysztof Garstkowiak i Józef Roszman wyłączyli się z pracy w zarządzie, bez podania przyczyny. Dalej dowiadujemy się o aktywnym uczestnictwie puckiego partu w sztandarowych imprezach, jak 75. rocznica zaślubin z morzem, pielgrzymka rybaków, 11 listopada, rocznica urodzin Antoniego Abrahama. Organizowano też imprezy jak Ludowe Talenty czy konkursy literackie dla młodzieży. Sprawozdawca wysoko ocenił również działalność klubu haftu „Mikołajek Nadmorski”, zaangażowanie się w działalność samorządową (działacze ZK-P wprowadzili do Rady Miasta wielu członków). Dopro-

W wyniku wyborów ukonstytuował się nowy zarząd w składzie: Krużycki Tadeusz - prezes, Cygier Stanisław i Trybull Jan - wiceprezesi, Leczkowska Ewa - skarbnik. Kawalec Maria - sekretarz oraz członkowie Włodzik Zofia, Piontke Irena, Torlińska Danuta, Jaszke Florian, Tomczyński Marcin, Cieślak Franciszek i Dolny Andrzej.

Przyjęto też uchwałę końcową, która w zasadzie podtrzymuje wszystkie kierunki wypracowane przez byłego zarząd.

(K)

W oddziale gdańskim ZK-P także doszło do ukonstytuowania się zarządu. Prezesem został szeroko znany, znakomity znawca przeszłości Gdańska, Kaszëba z Oruni, prof. dr hab. Jerzy Samp.



# Prezydencki brak odpowiedzi

4 września zostały rozesłane do kandydatów na urząd prezydenta RP listy z pytaniami, które już publikowaliśmy na łamach „Nord”. Poniżej drukujemy artykuł podsumowujący wszystkie uzyskane odpowiedzi. Tekst ten zostanie również opublikowany w najbliższym numerze „Pomeranii”.

## Redakcja

Kiedy ruszyła kampania prezydencka, obserwatorzy sceny politycznej zastanawiali się nie tylko nad tym, kto ostatecznie zostanie mieszkańcem Pałacu Namiestnikowskiego na najbliższe pięć lat, ale również nad tym, jak będzie wyglądało to drugie w demokratycznej Polsce zwanie o prezydenturę. Z różnych stron politycznego spektrum płyną apele o pogłębioną, merytoryczną dyskusję i unikanie „brutalizacji życia politycznego”. Jednakże rosnąca jak gorączka u chorego na grypę liczba kandydatów powodowała, że gasły nadzieje co do jakości prezydenckiej debaty. Ostatecznie zarejestrowanych 17 kandydatów, to także liczba, przy której trudno wyobrazić sobie jasną i klarowną, nie tylko dla wąskich elit, ale i dla szerokich mas obywateli, dyskusję.

Jest banałem stwierdzenie, że kandydaci starają się pozyskać sobie różne grupy wyborców, składając im mniej lub bardziej precyzyjne oferty i obietnice. Z drugiej strony zorganizowane grupy wyborców starają się wybadać, co poszczególne osoby mają im i ich środowisku do zaoferowania. Jednak, to co wydaje się oczywiste w ustabilizowanych demokracjach, nie musi wcale być takie u nas. Okazuje się wręcz, że do dialogu politycznego między kandydatami a wyborcami nie są przyzwyczajeni i przygotowani właśnie kandydaci i ich sztaby. Dowodzi tego los pytań, które zostały skierowane przez Prezydium ZG ZKP do poszczególnych pretendentów do fotela prezydenckiego.

Zrzeszenie, uważając siebie za wyraziciela interesów społeczności kaszubsko-pomorskiej postanowiło zapytać siedmioro kandydatów o ich stosunek do spraw, które „od zawsze” uważaliśmy za najistotniejsze. A mianowicie o przyszłość ustroju terytorialnego oraz o pozycję Kaszubów i gwarancję zachowania ich tożsamości. W wyborze tych, a nie innych osób kierowaliśmy się nie żadnymi sympatiami politycznymi, lecz przekonaniem, że to właśnie między nimi dojdzie do rozstrzygającej walki.

Zadnej odpowiedzi, choćby sygnału zainteresowania nie otrzymaliśmy od H. Gronkiewicz-Waltz, W. Pawlaka i L. Wałęsy (A. Strzembosz wycofał się). Przyczyn milczenia trudno dociekać. Być może jest to wynik niewiedzy i małej sprawności sztabów

wyborczych. Albo ci kandydaci uznali, że nie warto sobie zaprzętać głowy pytaniami, przesłanymi przez niewiadomo kogo i po co. Spuśćmy i my litościwie nad tym faktem zasłonę milczenia.

Odpowiedź pierwsza, a właściwie jej część, wpłynęła z gdańskiego sztabu wyborczego Jacka Kuronia. Pełną odpowiedź otrzymaliśmy w pierwszych dniach października.

„Serdecznie dziękuję Państwu na mądrą inicjatywę «programowego odpytywania» kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej. Od początku tej kampanii zabiegam o merytoryczny jej charakter. Jestem głęboko przekonany, że wasze środowisko sprzyjać będzie cywilizowaniu kampanii prezydenckiej, co ułatwi racjonalny wybór mieszkańcom regionu i że przy okazji wyborów skutecznie rozprzeczkuje decentralistyczny punkt widzenia na ustrojową przyszłość Polski.

Jak Państwo zapewne wiecie, moje środowisko, Unia Wolności, jest partią konsekwentnie jak żadna inna opowiadającą się za szybką i głęboką decentralizacją państwa. Rząd Mazowieckiego to reforma samorządu i wolne wybory lokalne, rząd Bieleckiego to rozpoczęcie prac nad regionalizacją, rząd Suchockiej to początek reformy powiatowej i program pilotażowy. Jesteśmy jednak daleko od finału, jakim powinno stać się dobrze wyposażone w kompetencje i środki duże województwo samorządowe. Jestem przekonany, że najlepszym gospodarzem jest obywatel. Dlatego delegacja pieniędzy i uprawnień powinna iść z dołu do góry, a nie odwrotnie. Centrum powinno dysponować i uprawnieniami niezbędnymi dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego i porządku publicznego oraz inwestycji o zasięgu krajowym.

Redystrybucja pieniędzy pochodzących z podatków powinna być zdecentralizowana. Budżet pieniędzy pochodzących z wydatków nie może zależeć od woli urzędnika centralnego. Większość środków pochodzących z podatków powinna pozostawać w gminie i województwie. Budżet wojewódzki mógłby być finansowany np. z podatku VAT.

Nowe samorządowe województwa (regiony) powinny być ukształtowane terytorialnie w taki sposób, aby zapewnić maksymalną samodzielność i skuteczność w rozwiązywaniu problemów gospodarczych i społecznych. wszędzie tam, gdzie istnieje uzasadnienie historyczne, kulturowe, językowe, należy brać pod uwagę kryteria inne, niż gospodarcze. Dlatego idea województwa-regionu ukształtowanego naturalnie a nie odgórnie, jest mi najbliższa. Pomorze Nadwiślańskie jako mała ojczyzna wszystkich Kaszubów powinno w przyszłości stać

się jednym województwem samorządowym.

Jestem przekonany, że systematyczne poszerzanie obszarów wolności i samodzielności najlepiej sprzyjać będzie rozwojowi wspólnot kulturowych i etnicznych. Ograniczenie wszechwładzy centralnej biurokracji, umacnianie prywatnej własności, postrzeganie odmienności i różnorodności jako wartości, a nie zagrożenia - to wszystko najlepiej służyć będzie swobodnemu rozwojowi małych ojczyzn. Kaszubi i inne wspólnoty sami skutecznie zadbają o swą tożsamość i kulturę, jeśli nikt im nie będzie w tym przeszkadzał. Samodzielność, niezależność i pluralizm to fundamenty samorządności.

Głęboko wierzę, że wzrost samodzielności ludzi i regionów to szansa dla całej Rzeczypospolitej. Wielu moich przyjaciół i najbliższych współpracowników to członkowie lub sympatycy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Oni mogą być skuteczną gwarancją realizacji tak zarysowanego programu w wypadku mojego zwycięstwa. Zróbmy to razem.”

Jako drugi swoją odpowiedź przesłał A. Kwaśniewski. W liście do prezydenta J. Wyrowskiego pisze:

„Szanowny Panie Prezesie, szanowni Członkowie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, uprzejmie dziękuję za list, a zwłaszcza informacje o waszym Zrzeszeniu, jego programie, dorobku i ludziach, waszym zbiorowym wysiłku dla Rzeczypospolitej Polski.

Na przesłane pytania uprzejmie proszę przyjąć moją Deklarację Wyborczą, która jest odpowiedzią.

Serdecznie pozdrawiam, życząc pomnożenia dorobku każdego z Członków, waszych Rodzin i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, wszelkiej pomyślności w życiu, a nade wszystko dużo zdrowia i zadowolenia z sukcesów i dokonań w dziedzinie społeczno-gospodarczej oraz kulturalnej i naukowej.

Z wyrazami wdzięczności, wysokiego szacunku i poważania”.

Pięknie. Nas jednak nie interesują pochwały, lecz odpowiedzi. W całej, liczącej 4 strony „Deklaracji” jest jeden akapit o samorządności, gdzie A. Kwaśniewski zapowiada: „Będę inicjował dalszą decentralizację władzy i rozszerzenie uprawnień samorządów powiatowych. Widzę w nim szansę pobudzenia rozwoju małych i średnich miast, przejścia przez społeczność lokalne władztwa nad sferą usług publicznych”. To wszystko. O regionach - nie, nie mówią już o Pomorzu Nadwiślańskim. drugie zaś pytanie, odnośnie samych Kaszubów, zostało przez kandydata lewicy zupełnie pominięte. Czy przypadkowo? Z jednym zaś zdaniem „Deklaracji” wypada się zgodzić: „Polska zasługuje na lepszą przyszłość” No właśnie!

Jako ostatni swoją odpowiedź przesłał T. Zieliński. Czytamy w niej:

„Ostateczny kształt władzy lokalnej i podziału terytorialnego państwa powinien być uregulowany w nowej konstytucji. Ogólnie kierunek zmian, które uważam za pożądane to dalsza decentralizacja, przekazywanie uprawnień władz szczebla centralnego gminom wraz ze źródłami finansowania nowych zadań własnych gmin. Sporny problem, czy należy za ogromne pieniądze odbudować szczebel powiatu czy raczej przekształcić stopniowo województwa w organa samorządowe - powinien być po szerokiej debacie poddany referendum. Tak ważna dla obywateli sprawa nie powinna być rozstrzygana poprzez spory między partiami politycznymi. Sami obywatele odpowiednio poinformowani o wadach i zaletach obu modeli samorządu, powinni móc zdecydować, który model jest bardziej właściwy. Tylko wówczas ludzie poczują, że państwo jest życzliwe dla obywateli.

Jestem zwolennikiem tworzenia wielkich samorządowych regionów przez poziome porozumienie województw uzyskujących pozycję samorządową. Wśród tych regionów z pewnością jest miejsce dla Pomorza Nadwiślańskiego, gdzie specyficzne interesy gospodarcze i tradycje kulturowe mogłyby znaleźć właściwą ochronę, zgodną z interesami całej Rzeczypospolitej”.

Pan profesor uznaje referendum jako złoty środek na rozwiązywanie wszelkich spraw konfliktowych. Jest tylko jeden problem - co to znaczy, że obywatele będą „odpowiednio poinformowani”? Deklaracja o zgodzie na szeroki zakres samorządności zasługuje na uznanie. Czy jednak wystarczające jest tu „poziome porozumienie województw”? Takie już wszak na Pomorzu istnieje pn. Rada Regionalna Pomorza Nadwiślańskiego. I skąd u profesora Zielińskiego zastrzeżenie, że ochrona specyfiki Pomorza (należy rozumieć, że tu jest odpowiedź na drugie pytanie) musi następować „zgodnie z interesami całej Rzeczypospolitej”. Czyżby ktoś chciał inaczej?

Podsumowanie naszej prezydenckiej debaty nie może być optymistyczne. Brak odpowiedzi, bądź też lakoniczne listy, nie mogą być przez nas przyjęte jako właściwe lub satysfakcjonujące. Nie wiadomo, czy należy to traktować wyłącznie jako efekt słabości kandydatów, czy też ich niechęci do podejmowania poważnej dyskusji. Trudno sobie wyobrazić podobną sytuację np. w Niemczech, po przesłaniu pytań od Serbołużyczan do kandydata na kanclerza. Tu odpowiedź byłaby szybka i wyczerpująca. Wszak do kanonu zasad politycznych należy, że liczyć się trzeba z każdą grupą wyborców, potencjalnych sojuszników. A już szczególnie tą, która sama wychodzi z propozycją rozmowy. Niestety - do realizacji takich standardów kultury politycznej nam jeszcze daleko.

Cezary Obracht-Prondzyński

Anthony de Mello

## Windové biwanié

*Jich kultura i warënczi  
bédëjã jima „windové biwanié”*

Niecerplëwô matróna nacësna knapã windë i jarchòla sã, bõ na sã dorazu nie pòjawia.

Czej w kùncu przëjacha, matróna fùrgnã na windòrza: „Gdze wë tak dlugò bëlë?”

„Ale biačkò, kò gdzeż mòżna jachac windã?”

*bédowac*-proponować, oferować *jarchòlëc*-drzeć, irytować  
*fùrgac*-besztać, gromić

## Dwùch spitàch bierze autobùs na bórg

Dwùch tëmlëjącëch sã chłopów niecerplëwie zdãło na òstatnym przistankù pózno w nocë, czedë autobùsë ju dõwno skùnczëłë kùrsë.

Czilë gòdzyn minãło, niglë òni sã westrzeglë, że ùszed ju òstatny autobùs. Jakòżë w zajezdni stojãło za rëgã czilënosce autobùsów, òni sã ùdbelë pòziczëc jeden i zawiesc sã dodóm.

Równak przez głowã jima nie cheãło przëc, że ni mòglë nalezc autobùsa, chtërnëgdò szukelë. „Wierzisz, czë nie?” rzek jeden z nich. „Sto autobùsów stoi, a w nich ani jednëgdò z numrã 36!”

„To niek!” rzek drëdżi. „Pòjedzemë autobùsã nr 22 do jegò slédnëgdò przistankù, a nëzkã - te dwie mile - pùdzemë piechti”.

*bórg*-pożyczka *tëmlowac*-chwiać, zarzucać *zdac*-czekać  
*ùdbac*-postanowić *slédny*-ostatni *nëzka*-reszta

## Përnã òdetchnieniô

*Dzën stówò sã coròz krótszi - wstòjòsz  
reno je cenno, a ò czwiòrti pò pólniu ju  
szarzejë. Swiat robi sã buri ë smùtny, bómë  
gùbiã lëstë, niebò wasy nad pùstima pòla-  
ma, ògradama. Nie tak dõwno - mòże dwie,  
trzë niedzele temù - gbùrze jesz zbiërelë  
bùlwë. Chòc z hòkama na pòle ju nicht  
nie wëchòdò, na pòlu jidze sã doch baro  
mòcno narobic. Pòzni przë przebiëraniu  
bùlew do sprzedaniò, abò zamitowaniò  
tëz. Jak chto miòł ribã ë wrëczy tej ne  
mùszelë bëc dodóm zwiozëlë, a nòprzòd  
wërwónë ë òberznionë. Przënlògato sã  
gòspòdarzóm òbsòc pòla na zëmã, za-*

*drac szlëczy co òstónã do zymkù. Pòmale  
mdze czas bédło przënkac z fùków: òno  
calé lato żarto zelónë. Terò w chlëwach  
mdzemë mùszelë dawac sano, kiszonkã.  
Cobë gbùr ni miòł za letkò òb zëmã mùszë  
wërzëcëc gnojë, rznac seczkã, czëszczëc  
bùlwë ë ribã do parowaniò. Do te  
przërchtowac nòrzãdzã maszinë, a do te  
semiã na zymk. Reno dlëzi nie pòspi bõ  
wëdojic knadzi przënlògò wiedno, czë to  
lato, czë zëmã. Tëli, co përnã chùtczi dzën  
robòcy jemù sã kùnczi - na to doch òn so  
sóm „zarobil”*

*Jula z Dãbògòrzégò*

## Spotkanie w Domu Kaszubskim

W piãtek 20 października w Gdańskim Domu Kaszubskim miało miejsce posiedzenie Prezydium Rady Ligi Regionów. Organizacja ta powstała na fali odradzania się tożsamości regionalnej, a jej główny cel to wspólne działanie pozarządowych organizacji regionalnych w kierunku budowy nowego ustroju państwa opartego o silne i samorządne regiony. Oczywiście, decyzja o tym, czy przysła Polska będzie krajem „małych ojczyzn” zapadnie w parlamencie. Działacze zrzeszeni w Lidze Regionów uważają, że takie postanowienia nie mogą mieć miejsca bez konsultacji, stąd chcą wywierać nacisk na parlamentarzystów i rzad Rzeczpospolitej, aby nie wstrzymać prac nad regionalizacją państwa.

Przygotowują też własne koncepcje przyszłych rozwiązań ustrojowych.

Do Ligi Regionów, po spotkaniu w Gdańsku należą 8 Stowarzyszeń: Ruch Autonomii Śląska, Związek Górnośląski, Związek Podhalan, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Związek Górnoślązaków, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Unia Wielkopolan i przyjęta właśnie w Gdańsku Akademia Europejska na Śląsku. W Domu Kaszubskim omówiono m.in. kwestię upowszechniania idei regionalizmu, podano informacje o aktualnej sytuacji społecznej w poszczególnych, reprezentowanych w Lidze, regionach i dyskutowano o regionalnej edukacji.

*Artur Jabłoński*

## Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodówk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej i Echa Lęborka  
Adresa redakcji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>  
Redagùje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak tãz Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński  
Wëdòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”

## Nie sądź...

*dok. ze str.1*

W prace powstającego Stowarzyszenia włączeni zostaną także tzw. prywatni organizatorzy turystyki. Efekty prac kaszubskich gmin już są widoczne, czego przykładem niech będzie chociażby projekt odbudowy wieży widokowej na szczycie Wieżycy. We wtorek 17 października zainteresowane gminy - Steżyca, Somonino, Kartuzy, Kościerzyna, Chmielno, Sulęcyno i Przdokowo - spotkały się w tej sprawie z wicewojewodą gdańskim Józefem Borzyszkowskim, przedstawicielami Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych i Gdańskiego Mostostalu, który ma być realizatorem inwestycji. Współgospodarzem obiektu będzie Kaszubski Uniwersytet Ludowy.

Od kilku już lat w dziedzinie organizacji turystyki rozwija się także współpraca gminy Chmielno z prywatnymi właścicielami pensjonatów, działającymi na jej terenie. To tu po raz pierwszy uszyliśmy na Kaszubach o agroturystyce.

Osobiście nie znam już nikogo, a proszę mi wierzyć, że moje kontakty z właścicielami pensjonatów, barów i restauracji na Kaszubach są dość szerokie, kto by traktował turystów jak piątę koła u wozu, co wynika z wypowiedzi Jarosława Ellwarta. A to, że turystyka postrzegana jest jako towar - zresztą dobrze się sprzedający, co pokazały minione dwa sezony, nie jest ujmą dla rodzimych organizatorów. Ceny - szczególnie nad morzem - rzeczywiście są wysokie, ale trzeba zauważyć, że z sezonu na sezon rosną wymagania letników, a co za tym idzie podnosi się standard usług. Przykład Zakopanego jako miejscowości tańszej od naszych nadmorskich - wydaje się nie być trafiony. Podane przez J. Ellwarta ceny od 18 i 20 zł za wynajęcie pokoju nad morzem, były cenami noclegów o naprawdę już wysokim standardzie, gdy tymczasem 12 zł w Zakopanem płaci się za schronisko, bądź prywatną kwatere o standardzie pozostawiającym wiele do życzenia. Poza tym ogólna ceno-

wa sytuacja usług turystycznych wydaje się przemawiać na korzyść kaszubskich usługodawców. Moje informacje na temat Zakopanego czerpałem od osób, które spędzały tam tegoroczny urlop, a same pochodzą z najchętniej odwiedzanych przez turystów miejscowości na północy Kaszub.

Chciałbym też wiedzieć, gdzie Jarosław Ellwart pił kawę, za którą musiał zapłacić 6 zł? Owszem, są takie miejsca, choćby w Sopocie czy Gdańsku. Ale normalną rzeczą na całym świecie jest, a trochę ten świat zjeżdżilem, że owa kawa w Pradze czy Lizbonie - ogólnie tam, gdzie przewija się najwięcej turystów kosztuje dwukrotnie więcej niż w pozostałych turystycznych miejscowościach. Słowem - chcesz pić kawę na pasażu Prado w Madrycie, gdzie pijali ją moiżni tego świata - płać podwójnie, nie chcesz - wypij ją gdzie indziej.

I wreszcie sprawa przewodników i folderów. Tutaj również Jarosław Ellwart zauważa jedynie to, co chce zauważyć. A co z wydaną pod koniec ubiegłego roku wciąż aktualną „Szwajcariã Kaszubską” Izabelli Trojanowskiej? Co ze specjalnie wydaną na tegoroczny sezon gazetã „Lato '95”, w której swoją ofertę bardzo starannie przygotowaną proponowały gminy Ziemi Puckiej wraz z Gdynią? Co z informatorami, które w br. wydały choćby gminy Sierakowice czy Puck? Jeśli adresy biur turystycznych, biur zakwaterowań, prywatnych właścicieli pensjonatów, miejscowych służb publicznych, mapki, informacje o zabytkach i wiele tym podobnych rzeczy to sprawy bezużyteczne dla turysty, to ja już nie wiem, co jeszcze mogło się tam znaleźć.

Inną rzeczą jest, że tego typu wydawnictwo wciąż nam brakuje, że jest ich za mało. Z roku na rok jednak do już działających na tym polu gmin dołączają nowe. Wszyscy uczymy się organizowania i nikt nie jest tu doskonały, może oprócz Jarosława Ellwarta.

*Artur Jabłoński*

## Kalãdòrz kaszëbsczi

25 X 1951 - zmarł Brunon Sobczak (ur. 11 XI 1913 w Wielkiej Wsi, dzisiejszym Władysławowie). Był historykiem. Pisał artykuły z heraldyki i historii książy pomorskich. W 1938 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Zrzeszë Kaszëbsczi”.

26 X 1925 - w Chojnicach zmarł Ferdynand Józef Bieszk, ojciec Kazimierza i Stefana (ur. 21 VIII 1854 w Koleczkowie, powiat wejherowski). Kończył gimnazjum w Wejherowie, a studia w Królewcu. Za działalność patriotyczną przesiedlono go do Fryburga Badeńskiego, gdzie gorliwie opiekował się studium młodzieżą pomorskã. Po odzyskaniu niepodległości wrócił do kraju, by zostać dyrektorem chojnickiego gimnazjum. Zmarł 26 X 1925r.

27 X 1919 - w Berlinie urodził się Bernard Szczęsny (jego ojciec pochodził z Czyżkówko koło Brus). Był zasłużonym działaczem kaszubskim. M.in. pełnił funkcję prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Przez większość życia związany z Wejherowem, którego Rada przyznała mu godność Honorowego Obywatela Miasta.

29 X 1899 - Wierzchucinie urodził

się Stanisław Okoń, ludowy poeta kaszubski (+1978). wydał zbiorek poezji „Za lasem morze” (1975), obrazki sceniczne „Drzymałów kłopot o córkę”, „Magdulowe grodzisko”, „Jan Gagol w Babim Dole”.

30 X 1888 - w Łęczycach pod Rumią urodził się Edmund Roszczyniański. Do gimnazjum uczył się w Chojnicach i Wejherowie, studia teologiczne odbył w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1913. W 1920 był katechetã Seminarium Nauczycielskiego w Wejherowie, tam też krótko był dyrektorem tegoż Seminarium. Organizował kursy haftu kaszubskiego i wycinańki ludowych. W 1928 wydaje „Kalwariã Wejherowskã”. W 1939 zakłada w Wejherowie organizację „Pomoc Polakom”, która w 1940 zmienia nazwę na „Polska żyje”. Książki proboszcz Roszczyniański został aresztowany przez gestapo w dniu swoich urodzin w roku 1939 i rozstrzelany w Cewicach (w zagajniku obok obecnej szkoły) pod Lęborkiem. W listopadzie 1986 w Cewicach odsłonięto obelisk i tablicę pamiątkową ku jego czci.

(aj)